Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 34 Kraków, sobota 12 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Budować czy wysprzedawać się?

Jedynym w tej chwili sposobem zatrudnienia armji bezrobotnych w miastach jest ożywienie ruchu budowlanego. Wiemy, jaki wpływ ma ruch budowlany na cały szereg przemysłów: wiemy jednak też, że na inicjatywę prywatną niema co liczyć. Dopóki istnieje ochrona lokatorów — a wobec katastrofalnych stosunków mieszkaniowych musi ona istnieć — prywatni kapitaliści nie włożą pieniędzy w budowę domów, woląc pożyczyć je prywatnie na 2% miesięcznie albo chować dolary. Pozostaje, jako jedyny prawie przedsiębiorca budowlany, państwo.

Ale i bez budowy nowych domów można zatrudnić wielu robotników przy remoncie starych. Czytaliśmy dziś w jednem z pism łódzkich, że sąd w Łodzi zasądził pewnego właściciela domu na grzywnę i koszta za to, że z powodu zaniedbania remontu w domu jego sufit się zawalił. Wystarczy przejść się ulicami Krakowa, aby zobaczyć, że trzy czwarte domów prosi się o remont, nie mówiąc już o stanie wewnętrznym tych domów. A przecież nie słyszeliśmy, aby u nas ukarano kamienicznika za to, że gzymsy lecą przechodniom na głowę albo, że przez dach woda zacieka do mieszkań.

W tym dziale byłoby szerokie pole do pracy, gdyby władze nasze zwróciły na to uwagę. O budowaniu przez państwo — jak powiedzieliśmy — niema co myśleć w obecnych stosunkach. Jeżeli cały budżet ministerstwa robót publicznych wynosi 86 miljonów rocznie, to rzeczywiście na cele budowlane może z tej sumy wypaść bardzo mało. Wystarczy porównać ten budżet z dochodami z monopolu spirytusowego: 86 miljonów na około 400 miljonów rocznie (wedle dochodu styczniowego 31 miljonów), aby się przekonać, jak nierównomiernie traktuje się żywotne potrzeby ludności: danie jej pracy i podsycanie najgorszych instynktów: przez rozpijanie jej.

Nie buduje się u nas, a równocześnie wysprzedajemy się. Mimo, że dolar już nie jest obecnie tem, czem był jeszcze pół roku temu, działa on jeszcze na sfery kapitalistyczne tak pociągająco, że pozbywają się najintratniejszych przedsiębiorstw, by tylko dostać dolary, lub inną walutę zagraniczną. W ostatnim czasie kapitaliści zagraniczni zwrócili swe apetyty na Polskę i znajdują dość objektów dla zaspokojenia swej ekspanzji. Niemcy wykupują wielkopolskie cukrownie, Szwajcarzy kupują banki, Belgowie „interesują" się fabrykami lokomotyw i wagonów, Holendrzy kupują domy w Warszawie — dzieje się coś podobnego, jak za najgorszych czasów inflacyjnych w Berlinie i Wiedniu.

Dlaczego tak się dzieje, co skłania naszych kapitalistów do takiej wyprzedaży? Jest to tem dziwniejsze, że cudzoziemcy kupują wszystko po tanich cenach — dzięki urokowi swej waluty. Znany jest fakt, że konsorcjum holendersko - francuskie nabyło w Warszawie dom o przedwojennej wartości 400 tys. dolarów za 110 tys. dolarów i to w dodatku do pakietu akcyj banku, którego dom ten był własnością. Cudzoziemcy nie będą u nas budowali domów ani nie dadzą pożyczki na budowę, gdyż byłby to interes nierentowny, podczas gdy kupno fabryk i domów opłaca się choćby w uwzględnieniu różnicy walutowej.

Czy rzeczywiście u nas niema pieniędzy, czy musimy wysprzedawać się? W jednej z swych mów powiedział minister skarbu, że szacuje będącą w Polsce ilość dolarów na 25 miljonów. Gdzież są te dolary? W ruchu budowlanym ich nie widać; w przemyśle także nie, gdyż ten rozbija się o pożyczki państwowe a ostatnio i zagraniczne. Dolary te albo leżą w pończochach, albo ulokowane są w bankach na 7 do 9% i to przeważnie w filjach banków zagranicznych, które tymi dolarami robią dobre interesy, wypożyczając je na — weźmy tylko urzędową stopę — 15% rocznie. Poco więc budować, kiedy banki mogą z powierzonej im gotówki ciągnąć większe i mniej ryzykowne zyski przez eskontowanie weksli?

Pisaliśmy niedawno, jak socjalistyczna Rada miasta Wiednia rozwiązuje kwestję mieszkaniową i zarazem w części kwestję bezrobocia. Tam w przeciągu 3 lat gmina, nie zaciągnąwszy ani grosza pożyczki, wybudowała 25 tysięcy mieszkań i przystępuje do budowy dalszych 5 tysięcy — wszystko z pieniędzy podatkowych: z podatku mieszkaniowego. Nie o to jednak nam chodzi. Chodzi o to, że przy tych budowach miejskich i w pokrewnych przemysłach zatrudnionych jest 16 tysięcy ludzi, czyli, że o tę liczbę mniejszą jest armja bezrobotnych. Z tego jednego faktu widać, **jaki wpływ ma ruch budowlany na walkę z bezrobociem i stąd wskazówka, aby i u nas — naturalnie w ograniczonej istniejącemi możliwościami mierze — zrobić wszystko, aby ruch budowlany ożywić, aby bodaj domy wymagające remontu zostały do roboty wzięte.**

Ostatni, najpilniejszy na to czas — wiosna się zbliża i nie wolno dopuścić do — jak w zeszłym roku — zmarnowania sezonu budowlanego.

Płace robotnicze w Polsce

„Der Metallarbeiter", organ Związku metalowców w Polsce, wydawany dla niemieckich członków tej organizacji, przynosi niezmiernie interesujące zestawienie realnych płac robotniczych w Polsce, zaczerpnięte z mowy sejmowej tow. Niedziałkowskiego w dniu 25 stycznia w Sejmie.

W porównaniu z tak zwanem minimum egzystencji, ustalonem przez Główny Urząd Statystyczny, jeśli minimum egzystencji oznaczymy przez 100, otrzymuje u nas wykwalifikowany metalowiec 59, górnik w Dąbrowie 72, tkacz w Łodzi 60.

Jeżeli realne płace przedwojenne oznaczymy przez 100, to **górnik** otrzymuje w Polsce 68, — w Niemczech 91, w Anglji 99. **Metalowiec** otrzymuje w Polsce 72, w Niemczech 97, w Anglji 95, w Austrji 106. **Tkacz** w Polsce 70, w Niemczech 88, w Anglji 120, w Austrji 126.

Dalej, jeżeli zarobek robotnika w roku 1924 określimy cyfrą 100, to robotnik w Warszawie otrzymuje obecnie 70, w Paryżu 117, w Berlinie 182, we Wiedniu 143, w Londynie 287.

Z tych zestawień wynika jasno, że **robotnik polski jest najgorzej płacony w Europie!** Czy przy takich zarobkach robotnik polski może zaspokoić swe najniezbędniejsze potrzeby życiowe? Czy wobec tego rynek wewnętrzny może się pomyślnie rozwijać, skoro masy robotnicze nie mogą kupować? Czy można się wreszcie dziwić, że klasa robotnicza jest niezadowolona i żąda wyższych płac?

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Bardzo ciekawe szczegóły w tej sprawie przynosi również ostatni numer katowickiej „Gazety Robotniczej". Bratni nasz organ podaje tekst rozmowy, w której osoba o nazwisku znanem i honorowanem w ciężkim przemyśle śląskim, oświadczyła:

„Nie chcę przytaczać porównań z płacami np. w Ameryce czy Anglji, ale porównajmy zarobki robotników Górnego Śląska z zarobkami na Śląsku Opolskim w Niemczech? Np. w obu tych krajach ceny węgla stoją **na równym poziomie**, a różnica płacy dochodzi do 100 procent chociażby tam nawet robotnicy pracowali w górnictwie nieco dłużej, a kursowo różnica utrzymania była wyższą o 40 proc. Pozostaje **różnica 60 procent** mniej koszta nadwyżki pracy. Z drugiej strony trzeba nadmienić, że przemysł w Polsce obciążony jest znacznie mniejszemi podatkami i gdy w Niemczech koszta własne produkcji węgla wynoszą 60 proc., to na Górnym Śląsku polskim, przy niezwykłej wydajności robotnika, koszta te wynoszą tylko 27 proc. Ujawnia się zatem kolosalny zarobek w tym wypadku przemysłu węglowego. Prawda, jest z czego podwyższać zarobki?

Otóż właśnie intencją wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku jest nie podwyższać zarobków, stawiać w tej mierze jaknajwiększy opór i w ten sposób szerzyć wśród klasy robotniczej ferment i niechęć do rządów polskich."

Człowiek, z ust którego „Gazeta Robotnicza" wzięła te informacje, twierdzi, iż dyrektywy w kierunku drażnienia robotników polskich płyną z Berlina.

„Tak samo się dzieje w dziedzinie zdobyczy socjalnych klasy robotniczej. Przemysł śląski stale usiłuje chociaż w części pozbawić robotnika tych zdobyczy. I wiem, chociaż przemysł jest przekonanym, że robotnik tych zdobyczy nie pozwoli ani dotknąć, to przecież go drażni i wprowadza celowo w stan zdenerwowania. Tendencje antypolskie objawiają się również tak przy przyjmowaniu robotników jak i przy obsadzaniu stanowisk przez Niemców. Przykro tylko człowiekowi, że przemysł śląski w swych perfidnych usiłowaniach posługuje się Polakami, których w walce jawnej wysuwają jako pełnomocników. Oczywiście tym się zdaje, że przemysł żywi do nich bezgraniczne zaufanie i walczą bezgranicznie przeciw wszelkim prawom robotników. A mieści się w tem duże wyrachowanie, gdyż filogermański przemysł wysuwając Polaków do walki z robotnikiem, chce go utwierdzić w przekonaniu, że walczą przeciw niemu rodacy i wywołać tem antypolskie nastroje."

Do takich Polaków należy b. minister Kiedroń, generalny dyrektor Hut Królewskiej i Laury.

Powiedzmy, stara się on mieć wpływ na spolszczenie przemysłu i przyjmie kilkudziesięciu Polaków, gdy z drugiej strony, walcząc na różnych konferencjach, posiedzeniach itp. przeciw zdobyczom socjalnym klasy robotniczej przynosi nam tę korzyść, że prócz stu przyjętych, jeszcze dziewięćset robotników swemi wystąpieniami w obronie przemysłu, straci dla Polski.

Jeżeli nadto zważymy, że w przemyśle śląskim piastuje różne godności szereg b. ministrów i im podobnych, którzy mają rozległe stosunki w łonie rządu i odpowiednio urabiają opinję, to naprawdę trudno się im tam zorjentować, czy należy wspierać rzekomo źle prosperujący przemysł czy ratować ginącego robotnika?

Rząd zaś tymczasem stoi zdezorjentowany, nie wiedząc, czy prawica czy też lewica ma rację, no i bardzo ciężko mu wziąć się do rozwiązania szeregu problemów.

Sądzę, że rząd długo jeszcze będzie pod wpływem wielkiego przemysłu. A prasa polska? Jeżeli chodzi o dokładność, cała prasa polska tańczy według widzimisię wielkiego przemysłu..."

Losowanie pożyczki dolarowej

W dniu 1 marca będzie wylosowanych 100 premij serji II 5% premjowej pożyczki dolarowej na łączną sumę 75.000 dol., między któremi zostanie wylosowana premja na 40.000 dol. oraz premja na 8.000 dol.

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Wrażenia z Meksyku

III.

STOSUNKI W PRZEMYŚLE. — ORGANIZACJA ZAWODOWA. — OBCY KAPITAŁ

Reformatorska działalność rządu, na skutek której w stosunkach rolnych już dziś dokonał się bardzo głęboki przewrót, — nie dotknęła w tej samej mierze dziedziny przemysłu. Wprawdzie i tu konstytucja postanawia, że wszystkie bogactwa naturalne ziemi, — a zatem całe kopalnictwo itp. — należą do narodu, jednak rząd zwlekał dotąd z wydaniem odnośnej ustawy. W rozmowach z nami — minister pracy i przemysłu, L. Morones, podkreślił kilkakrotnie bardzo dobitnie, że klasa robotnicza Meksyku, jak również rząd, na niej oparty — nie mogą robić eksperymentów i muszą unikać wszystkiego, co spowodowało katastrofę w życiu gospodarczem Rosji.

To też, zamiast nieprzygotowanego i źle obmyślanego uspołeczniania wszystkich warsztatów pracy, w Meksyku widzimy przedewszystkiem prace w kierunku wyszkolenia i przygotowania klasy robotniczej do kierownictwa przemysłem. **Powodując się tem, rząd stara się wzmacniać i dopomagać do rozbudowy organizacji zawodowych, które już dziś stały się potężnym czynnikiem, mogącym w zdecydowany sposób oddziałać na życie gospodarcze kraju. Dość powiedzieć, że przy 15 miljonach ludności kraju — organizacje zawodowe, zjednoczone we wspólnej konfederacji (C. R. O. M. Confederation regionale Obreros Mexicanos) liczą przeszło 1½ miljona członków.**

Obok tego, rząd oddał pod wyłączny zarząd kooperatyw robotniczych kilka fabryk własnych, głównie pracujących dla wojska, — aby w ten sposób praktycznie przysposobić robotników do prac kierowniczych w przemyśle. Widziałem jedną z takich fabryk w Tacuba, pod Meksykiem, w której 1.400 robotnic i robotników — pod własnym zarządem wykonywa mundury i bieliznę dla wojska. W starym pokiasztornym budynku wre praca w czystych, pięknych salach; obok tego — żłobek dla dzieci, w dawnym kościele ochronka i szkoła. **Zarząd Kooperatywy, który wzmógł produkcję o kilkanaście procent, wprowadził do fabryki wprost idealne warunki.** Własna restauracja, własny teatr, chóry, przymusowa wspólna gimnastyka przed i po pracy; słowem — obraz najidealniej połetej fabryki.

Naturalnie, stosunki takie nie są wszędzie. Są fabryki, w których praca odbywa się bez dostatecznych urządzeń ochronnych, w których płace są niskie, niewystarczające na życie, **lecz i tam zwolna wkracza organizacja zawodowa, zmieniając krok za krokiem dawne urządzenia.** W całym przemyśle obowiązuje ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym, który jest bardzo pilnie przestrzegany; pozatem — warunki pracy i wysokość płacy regulowane są umowami zbiorowemi. Uderzającym jest fakt, że, poza ustawą o 8-godzinnym dniu roboczym, niema dotąd prawie żadnych innych robotniczych ustaw ochronnych, ani ubezpieczeniowych. Minister tow. Morones oświadczył nam, że rząd zamierza właśnie wprowadzić szereg tego rodzaju ustaw, jakkolwiek wie, że spowodują one nowy atak kapitalistów, którzy uważać je będą za nowy zamach na swe prawa.

W roku ubiegłym rząd, w wykonaniu wspomnianego powyżej przepisu konstytucyjnego o prawie narodu do wszystkich bogactw naturalnych kraju, wydał ustawę, ograniczającą dotychczasowe prawa prywatnego kapitału co do własności odnośnych terenów i ich eksploatowania. Polega ona na tem, że wszyscy właściciele zakupionych terenów muszą postarać się poprzednio o koncesję dla ich eksploatacji ze strony państwa, które musi być uważane za jedynego prawnego właściciela wszystkich bogactw naturalnych kraju.

Podnieść tu należy, że prawie wszyscy przemysłowcy przystosowali się do tego nowego wymogu ustawowego, z wyjątkiem kapitalistów północno - amerykańskich, najbardziej zainteresowanych w eksploatacji terenów naftowych w okolicy Tampico i bogatych kopalń srebra. Jak pod tym względem wyglądają obecne stosunki w Meksyku — świadczy najlepiej fakt, że — z całego inwestowanego w przemyśle meksykańskim kapitału — **zaledwie 3% jest własnością rdzennych Meksykan;** 97% należy do obcych kapitalistów — w tem zaś — dwie trzecie do Stanów Zjednoczonych.

Wykonanie prawa, uchwalonego przez wolny lud meksykański, Amerykanie uznali za gwałt, za ekspropriację, jakkolwiek w ich własnym kraju, w szeregu stanów istnieją ustawy, postanawiające, że własność może w nich posiadać tylko obywatel amerykański. Przeciwko Meksykowi i jego rządowi wszczęto kampanję, która każdej chwili zmienić się może w zbrojny najazd i wojnę.

Byłoby czemś potwornem, gdyby dziś, wśród deklamacji o pokoju i pacyfizmie, świat pozwolił, by drobna szajka wampirów kapitalistycznych mogła napadać na państwa i narody, dlatego tylko, że dotknięte tam zostały ich materjalne interesy i zyski!

Przeciw tej zbrodni protestuje klasa robotnicza całego świata; głośny protest podnieśli również robotnicy Ameryki północnej. Po stronie „dręczonych" **kapitalistów i obszarników — przeciwko własnemu ludowi — stanął jedynie kler katolicki,** — tak zresztą jak to robił zawsze i wszędzie. Przecież to ten sam „krzywdzony dziś i prześladowany" kler katolicki, w imię rzekomych interesów chrześcijaństwa, zniszczył świetną niegdyś kulturę dawnych Meksykan; on pozbawił ich ziemi i wszelkiej własności, on chłopa indyjskiego zmienił w półniewolnika; on tępił każdy ruch wyzwoleńczy, wyklinając z kościoła bohatera narodowego, ks. Hidalgo, za to jedynie, że odważył się podnieść sztandar walki o wyzwolenie z pod jarzma królów hiszpańskich; on spiskował z Francją, celem zduszenia wolnomyślnej polityki Juareza i ufundowania w Meksyku tronu dla rodziny Habsburgów, — a dziś, w imię tych samych tradycyj, spiskuje z obcym kapitałem, nie wahając się wołać o pomoc zbrojną przeciw własnemu ludowi nawet „heretyckich" Stanów Zjednoczonych.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA PPS W KRZESZOWICACH

W niedzielę 6 bm. odbyła się w sali Rady gminnej w Krzeszowicach konferencja organizacyjna PPS, na którą przybyło przeszło 200 delegatów z 13 okolicznych gmin. Konferencję zagaił tow. Pilch, na którego propozycję wybrano przewodniczącym tow. Winklera i tow. Dziubę. Referat wygłosił tow. Szuwara, który szczegółowo przedstawił stan organizacji politycznej i zawodowej w powiecie i wskazał na konieczność spotęgowania szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej i potrzebę walki z wzrastającą drożyzną. Następnie tow. Szuwara przedstawił wyczerpująco organizację Kasy chorych w pow. chrzanowskim, wskazując na przyczyny obecnej defraudacji, których szukać należy w nieodpowiednio dobranym personalu. Wkońcu poddał ostrej krytyce wszystkich warchołów t. zw. lewicowych i wskazał na szkodliwość ich roboty, a jako klasyczny przykład wskazał rafinerję nafty w Jaśle.

W rzeczowej i obszernej dyskusji zabierali głos tow. Winkler, Pilch i Dziuba, a w końcu tow. Saluga, organizator TUR-a w Krzeszowicach, apelował do zgromadzonych delegatów o moralne i materjalne poparcie tak pożytecznej organizacji, jaką jest TUR.

Przedłożona rezolucja stwierdza wrogi stosunek obecnego rządu do klasy robotniczej, potępia wszelkiego rodzaju warchołów, rozbijających jedność klasy robotniczej, domaga się rozszerzenia rozporządzenia o sezonie martwym, które obecnie obowiązuje Kraków, na całe województwo krakowskie, domaga się podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych w stosunku do wzrastającej drożyzny i wyraża klubowi polskich posłów socjalistycznych pełne uznanie i zaufanie za ich gorliwą pracę i obronę klasy robotniczej. Rezolucja została wśród burzy oklasków jednogłośnie uchwalona.

Pisząc niniejsze sprawozdanie nie możemy pominąć milczeniem wybryków krzeszowickich kleryków, którzy po całonocnej libacji zabawowej koniecznie postanowili zakłócić spokojne obrady robotników, chcieli bowiem wtargnąć na salę pod pretekstem, że i oni mają zgromadzenie. Groźna postawa dwustu delegatów ochłodziła zapał tych panów. Na czele awanturniczych chjenistów stał słynny Orczykowski Jan, rzeźnik, karany za oszustwo sześciomiesięcznem więzieniem, głównym zaś a ukrytym aranżerem awantury był nauczyciel ludowy p. Leń, który zmienia przekonania polityczne codziennie i obszedł już wszystkie stronnictwa jakie w Polsce istnieją. Obrady skończyły się o godz. 2.30 popołudniu odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć PPS.

ZGROMADZENIE LUDOWE W TARNOWIE

W niedzielę 30 stycznia br. odbyło się w sali Domu robotniczego olbrzymie zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Łachecki, do prezydjum wybrano tow. K. Ciołkosza, Bialika, Rydzę i Skwiruta. Referent tow. Zorski z Krakowa w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną w państwie, wskazując na niebezpieczeństwo grożące klasie robotniczej ze strony reakcji, która z jednej strony stara się cały ciężar sanacji gospodarczej przerzucić na barki klas nieposiadających z drugiej pozbawić je praw politycznych i wpływu na rządy państwa. Mówca w dosadnych słowach napiętnował obłudę i fałsz chadeków oraz ich sojuszników enperowców, którzy z właściwą sobie perfidją usiłują rozbić ruch robotniczy, przyczem pomagają im w tem dziele rozbijania klasy robotniczej „patentowani obrońcy robotników", komuniści. Dlatego robotnicy winni we własnym dobrze zrozumianym interesie organizować się pod czerwonym sztandarem, w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej, bo tylko w ten sposób, tą drogą dojdą do celu — wyzwolenia klasy pracującej z pęt ucisku i wyzysku kapitału.

Z kolei przemówił tow. prof. K. Ciołkosz, asesor magistratu, który zobrazował obecny stan gospodarki gminnej, przedstawił program polityki gminnej PPS, która dąży do zapewnienia dobrobytu najszerszym warstwom ludności miasta. Apelem do zebranych, **by przy wyborach do Rady miejskiej oddali swe głosy na kandydatów socjalistycznych,** zakończył mówca, nagrodzone burzliwemi oklaskami, przemówienie.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. Wszyscy przemawiający, z wyjątkiem jakiegoś głupawego studencika, opowiedzieli się za programem Polskiej Partji Socjalistycznej.

W końcu przez aklamację przyjęto rezolucję, w której zebrani wyrażają **zaufanie klubowi posłów socjalistycznych** i wzywają ogół robotników do organizowania się w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

JAK PRACUJE SOCJALISTYCZNA GMINA

W niedzielę 30 stycznia br. odbyła się konferencja partyjna w Słotwinie - Brzozowcu (powiat Brzesko). Z ramienia OKR Tarnów przybył tow. dr. Szumski. W konferencji wzięli udział socjalistyczni radni tutejszej Rady gminnej z przewodniczącym tow. Żurkiem. Tow. dr. Szumski przedstawił obecnym sytuację w państwie, omówił sprawy organizacyjne i sprawy gospodarki gminnej. W dyskusji nad referatem zabierali głos tow. Żurek, naczelnik gminy, Banaśik, Korbaś, Kusiak, Cierniak, Setkowicz i szereg innych, poruszając w szczególności sprawy gminne. W gminie pomimo, że zachodzą ustawowe warunki niema szkoły. Dotychczasowe rady gminne piastowców i klerykałów zupełnie nie troszczyły się o to. Programem ich gospodarki gminnej było zdobycie majątku dla siebie, interes ogółu mieszkańców był dla nich obojętny. Obecnie rządy objęli socjaliści. **Zaraz w początku swojego urzędowania zajęli się sprawą budowy szkoły i w tym celu poczynili już przygotowania,** które doprowadzą do zrealizowania tego planu. W tym celu ma się udać specjalna delegacja do p. Kuratora z prośbą o poparcie zamierzeń gminy. Mnóstwo spraw bardzo ważnych dla gminy dotychczasowi gospodarze nie załatwili. Dopiero teraz, kiedy socjaliści doszli do władzy, **sprawy te są szybko i sumiennie załatwiane.** Na wiosnę przystępuje gmina do gruntownej naprawy dróg, następnie regulacji rzeki i całego szeregu innych robót. Na każdym kroku daje się odczuć ogromną inicjatywę, zapał i chęć do pracy, co połączone z silną wiarą w powodzenie zaczętego dzieła pozwala żywić nadzieję, że socjaliści nie zawiodą zaufania ludności i rzeczywiście zdołają przeprowadzić sanację gospodarki gminnej i podnieść ją do kulturalnego poziomu. Rozumie to ludność wiejska, ocenia tę pracę i dlatego **w gminach gdzie dotąd niepodzielnie rządzili piastowcy, przychodzą do steru socjaliści.** Wybory w gminach, pomimo, że odbywają się na podstawie starej ordynacji, przynoszą olbrzymią większość socjalistom.

Na konferencji powzięto uchwały, dotyczące kwestji organizacji partyjnej, kolportażu pism i broszur partyjnych i rezolucję, wyrażającą zaufanie władzom partyjnym i posłom socjalistycznym, w szczególności podziękowanie tow. dr. Bobrowskiemu za jego szczere zajęcie się sprawami tutejszej gminy w okresie wyborów do Rady gminnej.

TUR W BRZESZCZACH

Na Walnem zebraniu członków TUR w Brzeszczach wybrany został nowy zarząd oddziału w skład którego weszli: prezes Józef Mynarski, zastępca Emil Tomala, sekretarz Kasper Pączek, zastępca Jan Zwias, skarbnik Józef Błachut, zastępca Ludwik Binar, nadto Mrugacz Stan., Kiedroń Józef, Cygan Piotr i Czuwaj Jakób. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Gaj Leon, Ulrych Jan i Kusiński Franc. Bibljotekarzem wybrano tow Mazugę Władysława.

Rewolucja w Portugalji

Jak z telegramów wiadomo, w Portugalji jest w toku rewolucja wojskowa, niepierwsza w dziejach młodej republiki. Tym razem walka zdaje się być poważniejszą i krwawszą niż poprzednie. Cel rewolucji i stosunek sił trudno zdala od wypadków określić, tylko to jest jasne, że rewolucja skierowana jest przeciw rządowi dyktatorskiemu. Czy jednak rewolucja ma na celu przywrócenie stosunków konstytucyjnych i czy niema na celu zastąpienie jednej dyktatury drugą — to właśnie jest niewiadome.

Rząd, przeciw któremu rewolucja wybuchła, powstał z takiej samej, choć mniej krwawej rewolucji. W maju 1926 r. połączyli się trzej przywódcy wojskowi: generałowie Gomez da Costa i Carmona oraz admirał Cabacedas, przeciągnęli na swą stronę 6 z istniejących 8 dywizji, obalili rząd konstytucyjny, a na jego miejsce wprowadzili dyktaturę. Ruch ówczesny wyszedł z Bragi na północy i z Evory na południu Portugalji, wojska z tych garnizonów pomaszerowały na Lizbonę, zmusiły prezydenta republiki Machado do ustąpienia, wypędziły prezydenta ministrów da Silve, rozwiązały parlament i ustanowiły dyrektorjat złożony z powyższych trzech wojskowych. Stało się to pod wpływem zajść w sąsiedniej Hiszpanji i niedalekich Włoszech. Po upływie trzech tygodni trzej dyrektorzy poklócili się, w wybuchłej między nimi walce wyszedł generał Carmona jako zwycięzca, podczas gdy Costa został pokonany i deportowany na wyspy Azorskie. Cabacedas wówczas zdołał umknąć.

Obecny ruch skierowany jest przeciw dyktaturze generała Carmony, ówczesnego zwycięzcy. Podczas zamachu stanu w maju 1926 sprowadzono wszystkie wojska z prowincji do Lizbony, tylko w największym porcie kraju: w Oporto generałowie nie zdołali zawładnąć położeniem i dlatego tamtejszego garnizonu nie ruszyli. Stamtąd właśnie wyszedł obecny ruch, który zajął już cały kraj. W Lizbonie toczą się walki na ulicach, na południu kraju kolejarze ogłosili strajk takisamo, jak próbowano urządzić strajk przeciw zamachowi majowemu. Wedle ostatnich wiadomości pojawili się na widowni wypędzeni wtedy przywódcy polityczni, żądając przywrócenia konstytucji.

O ile te wiadomości się sprawdzą, chodziłoby w obecnej rewolucji o obalenie dyktatury generała Carmony. Od r. 1910, od obalenia królestwa, jest to już dziewiętnasta rewolucja. W przeciągu tych 17 lat Portugalja miała 42 rządy. Jako powód obecnej rewolucji podają, że Carmona dążył do przywrócenia monarchji. Ponieważ Portugalja tylko nominalnie jest niezawisłem państwem, a w rzeczywistości jest kolonją angielską, możliwe jest, że Anglja — obecnie pod rządami konserwatywnymi obrończyni wszystkich kontrrewolucji — maczała ręce w tym ruchu.

* * *

Paryż, 10 lutego. (PAT) Wysłana wczoraj z Lizbony depesza ministra spraw zagranicznych, który nie był aresztowany, donosi, iż **oddziały rządowe zajęły Oporto** dnia 7 bm., aresztując na miejscu cały komitet rewolucyjny. Depesza donosi dalej, że wojska rządowe atakują obecnie arsenał morski w Lizbonie, do którego schroniła się pewna grupa powstańców. Pozatem wszędzie panuje spokój.

Londyn, 10 lutego. (PAT) Dzienniki zamieszczają niepotwierdzoną dotychczas wiadomość z Madrytu, jakoby prezydent republiki portugalskiej miał zostać aresztowany. Korespondent „Star" donosi, iż **na ulicach Lizbony toczą się już od 40 godzin nieustanne walki.**

Przegląd prasy

—o—

Niskie czy wysokie płace? — Gorzkie żale rycerzy krajowego przemysłu. — Czy socjalizm zwalcza religję? — Ciekawe wyniki ankiety na temat przekonań społecznych i religijnych akademików.

„Mały zysk, wielki obrót, tani towar, wysokie płace", oto program gospodarczy amerykańskiego ekonomisty E. N. Filene, którego wskazania gospodarcze rozpatruje warszawski „Kurjer Poranny", robiąc na marginesie stosunków polskich następującą słuszną uwagę:

> U nas życie gospodarcze brnie coraz silniej **w kierunku wprost przeciwnym** do tego, jaki przybiera amerykańska produkcja i konsumcja. My z dziwnym uporem widzimy szczyt marzeń **w podrażaniu cen towaru** lichego przy równoczesnem **obniżaniu płac**; nasz kupiec dla wygody wolałby raz na dzień sprzedać jeden przedmiot za 1000 złotych, zamiast 1000 przedmiotów po 1 złotym sztuka.
>
> Póki sobie nie przyswoimy tych zasad i metod, które zdobywają sobie coraz bardziej prawo obywatelstwa na rynkach świata, nie uzdrowimy życia gospodarczego, **mimo bogactw naturalnych kraju, mimo tężyzny naszego robotnika.**

Hasła głoszone przez amerykańskiego ekonomistę **nie są nowością dla obozu socjalistycznego.**

Od dawna podkreślamy gospodarczą donośność **systemu wysokich płac**, rozumując słusznie, że **„podniesienie" zarobków usprawnia zdolność nabywczą szerokich mas, rozszerzając tem samem wewnętrzny rynek zbytu.**

Zbawienne skutki zamiany obecnego systemu płac głodowych, na płace **chociażby w przybliżeniu dorównujące uposażeniu robotników zagranicznych** wskazywał w „Naprzodzie" niejednokrotnie także tow. Diamand, jak wiadomo znakomity znawca życia gospodarczego.

Niestety nasi „rycerze przemysłu" pozbawieni często prymitywnego wykształcenia ekonomicznego wolą stary — dodajmy także — rdzennie polski system produkcji: **mały obrót, duży zysk, niskie płace, drogi towar!**

Nie przeszkadza im to zresztą ronić łez nad upadkiem polskiego przemysłu....

* * *

„Głos Narodu" zdaje sprawę z przeprowadzonej na uniwersytecie poznańskim **ankiety na temat religijnych, społecznych i politycznych poglądów studentów tego uniwersytetu.**

Z wyników ankiety, która — jeżeli cyfry podane przez komitet ankietowy są ścisłe — wykazała **duży odsetek wierzących**, wyciąga „Głos Narodu" wniosek o przywiązaniu młodzieży akademickiej do katolicyzmu.

> Jako szczególnie interesujący szczegół podkreślić należy, że nawet wśród studentów, — którzy zdeklarowali się jako zwolennicy socjalizmu i komunizmu, odsetek wierzących i praktykujących był bardzo znaczny. Tak n. p. **wśród sympatyków PPS było wierzących ponad 50 procent**, niewierzących 40 procent, częściowo wierzących około 10 procent. Odsetek praktykujących wynosił 38 procent.

Jakże w świetle tej klerykalnej ankiety, stwierdzającej „nawet wśród studentów, którzy się zdeklarowali jako zwolennicy socjalizmu i komunizmu **bardzo znaczny odsetek wierzących"** wyglądają stale przez „Głos Narodu" powtarzane brednie o „nieprzejednanej walce socjalizmu z religją" i t. p.?

Coś tu jest nie w porządku — albo wyniki ankiety nie są ścisłe, albo — „Głos Narodu" się myli...

Wiadomości polityczne

POGŁOSKI O GENERALE SOSNKOWSKIM

W związku z podaną przez pisma wiadomością, jakoby gen. Sosnkowski miał wejść w skład rządu w charakterze jego naczelnika a ewentualnie w charakterze ministra spraw zagranicznych, PAT jest upoważniona do oświadczenia, że **wiadomość powyższa jest całkowicie niezgodna z prawdą.**

—ooo—

ZBLIŻENIE POLSKI DO ANGLJI

W depeszy z Berlina powtarza praska „Bohemia" wiadomość „Asien-Ost Europe Dienst" o rzekomem zbliżeniu Polski do Anglji. Nowe to pociągnięcie dyplomacji warszawskiej zmierza według „Bohemii" do osłabienia groźnych dla Polski skutków przyjaźni niemiecko-rosyjskiej.

—ooo—

LLOYD GEORGE PRZYWÓDCA LIBERAŁÓW

Lloyd George wybrany został powtórnie przewodniczącym parlamentarnej frakcji stronnictwa liberalnego.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TEN

Ostatnie literki

11

(Ciąg dalszy)

Wyprostowany do tej pory Wołod'ko pochylił się nagle, jakby uderzony w kark mocną pięścią. Przerażone, błyszczące trwogą jego oczy zgasły. Z dziwną, nieoczekiwaną śmiałością przerwał policjantowi:

— Nie, ja nie bandyta. Bijcie mnie, przeklinajcie, ale nie kładźcie żelaza gorącego do rany. Wielki Bóg ukarze strasznie za śmiech z niedoli, za pogardę dla nieszczęścia bezmiernego. Znam Zofję Markową, wdowę po pułkowniku, ma dwoje dzieci. Zabili bolszewicy jej męża w Lidzie, a ona została sama. Nikogo nie ma bliskiego. Z Rosji pochodzi, Bóg wie, co stało się z jej i jego rodziną. Chora jest, prawie obłąkana z rozpaczy i nędzy. Syna ma dziesięcioletniego, chodzi na stację, podróżnym pakunki nosi, może i kradnie. Córka starsza, z podficerem mieszka, dziecko ma, nieszczęśliwa, z pijakiem, prostym człowiekiem, — pewnie wygoni ją, bo żenić się chce z kim innym. Znałem Zofję Markową i jej męża, służył w Petersburgu, dom mieli bogaty, szczęśliwi byli. Teraz ona wynajmuje połowę izby dziewczynom z ulicy. Odgrodziła tylko deskami swoje łóżko. Straszne! Z tego żyje... Prosi o śmierć miłosierdzia Boskiego... Straszne, niepowrotne sprawy!...

Pani Dairogowska niecierpliwym gestem przerwała żebrakowi, poczem podała mu fotografję w czarnych ramkach i zapytała:

— Czy zna tego pana, co w tej grupie stoi pośrodku za dziećmi?

Wołod'ko z pokorą wziął fotografję i przyjrzał się uważnie. Zdumienie i tłumiona radość odbiły się na jego twarzy.

— Poznaję... To jest Bronisław Wołod'ko, były katorżanin. Był u mnie, kiedy wracał z Syberji. I później bywał parę razy w Petersburgu. Mój kuzyn, święty człowiek... Umarł przed piętnastu chyba laty, czytałem gdzieś wspomnienie pośmiertne... Miał wyznaczone miejsce pobytu do śmierci, ale nie pamiętam już gdzie...

— Nie pamięta? — ironicznie wtrąciła pani Dajrogowska, — a poco tu przyszedł? Trafił właśnie do mieszkania zmarłego. Tutaj on mieszkał kilkanaście lat, w tym domu właśnie!

Żebrak podniósł się z religijnym prawie skupieniem rozejrzał się dookoła. Rzeczywiście, znać było jeszcze wyraźne ślady, że mieszkał tu człowiek inteligentny o pewnych potrzebach kulturalnych. Duża izba podzielona była drewnianem przepierzeniem i tworzyła dwa pokoje. W mniejszym stało żelazne łóżko i maleńki stolik do pisania. Łóżko było zasłane podartym tygrysim kocem, a na stoliku leżała zniszczona teczka tekturowa i przybory do pisania. W pokoju, gdzie znajdował się Wołod'ko - żebrak, stał politurowany stół i kilka wyplatanych krzesełek, na podstawkach drewnianych pod oknami umieszczone były liczne gliniane wazoniki z kwiatami, wśród których wyróżniało się kilka dużych egzotycznych roślin, na jednej ścianie, nad etażerką z nutami, wisiały fotografje. Widać było, że właściciele chaty z pietyzmem odnoszą się do pozostałości po swym zmarłym dawno lokatorze.

— To tutaj! — szeptał starzec, — tyle lat, w środku lasów, sam jeden... Boże, daj wieczny spokój temu dziecku nieszczęścia!...

— Niech modlitwy zostawi do cerkwi! — przerwała jaśnie pani, — i niech powie prawdę: czy pisywali do siebie?

— Przed śmiercią pisał nieboszczyk, — po namyśle odpowiedział Wołod'ko, — rozporządził się pieniędzmi, których miał niewiele w banku. Uważał mnie za przyjaciela. Ale adresu nie napisał. Myślałem: nie chce, żeby go niepokojono...

Policjant i jaśnie pani porozumieli się wzrokiem.

— Widzę, że łżesz! — orzekł stróż prawa.

— Będzie źle z wami, jak nie powiecie prawdy! — pogroziła pani Dajrogowska.

Starzec nie mógł zrozumieć, o co chodzi. Miał tylko pewność, że podejrzewają go o zbrodnię, której nie dokonał. Ale o jaką? Od czasu wyemigrowania z Rosji, prawie bez przerwy żebrał na wolnej ziemi polskiej. Nikomu nie uczynił złego, nie chciał, nie miał siły. Olbrzymia katastrofa rosyjska — potężny orkan zemsty ludowej — zwiała, jak piórko, rzeczywistego radcę sprawiedliwości z powierzchni kulturalnego, wygodnego życia i wtrąciła na samo dno nędzy ludzkiej. Wołod'ko został dosłownie odarty nietylko z wszelkiej własności majątkowej: oszałamiający, niepojęty przewrót w stosunkach życiowych pozbawił go woli i spalił dawne uczucia, oprócz uczucia strachu. Strach nędzarza był wielki, nie pozwalał nawet chcieć czegokolwiek. Przestraszony żebrak stawał się prawie obłąkanym, nie pojmował słów, uczuwał fizyczny ból pod groźnym wzrokiem nawet chłopa, zniecierpliwionego prośbą o jałmużnę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Karczemny ton

W grudniu 1926 bawiło w Polsce dwóch posłów angielskich, socjalistów, członków niezależnej partji pracy, a więc partji, na której czele stoi MacDonald. Interesowali się w Polsce głównie sprawą prześladowań politycznych i stanem więziennictwa polskiego. Ponieważ w więzieniach siedzą głównie komuniści, więc nic dziwnego, że goście angielscy posługiwali się przedewszystkiem informacjami t. zw. Międzypartyjnego Komitetu do walki o amnestję, który jest instytucją zbliżoną do komunistów i reprezentuje właśnie więźniów politycznych. Czytaliśmy dokładnie sprawozdania Anglików, ogłoszone zagranicą. Były tam coprawda nieścisłości (np. z pisma „The New Leader" dowiedzieliśmy się ze zdumieniem, że więziony przywódca drobnerowców dr. Kruk jest w Polsce zwany „polskim MacDonaldem", oraz, że nie uznaje on walki klas). Ale poza pewnemi nieścisłościami — sprawozdania ich zgodne są z prawdą i nie odbiegają od sprawozdań sejmowej komisji dla zbadania więzień polskich, złożonej z przedstawicieli wszystkich większych ugrupowań sejmowych pod przewodnictwem posła Thugutta. — Onegdaj tow. Beckett wygłosił w angielskiej Izbie gmin przemówienie w sprawie prześladowań w Polsce, bardzo surowe i ostre, ale nie pozbawione podstaw prawdy.

Cała polska prasa burżuazyjna atakuje zawzięcie owych posłów angielskich, a także rząd polski, który im pozwolił swobodnie zwiedzać polskie więzienia. Nieprzyzwoity wprost artykuł na ten temat napisał endecki senator p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim", a „Kurjerek" krakowski niemal codziennie traktuje ich mianem półgłówków.

Otóż należałoby zrozumieć, że angielska partja pracy w czasie najbliższym już będzie partją rządzącą w Anglji. Jej zwycięstwo przy najbliższych wyborach parlamentarnych wydaje się być pewne. U steru najpotężniejszego państwa świata stanie rząd, złożony z ludzi, których brukowa prasa nazywa dziś „półgłówkami". Polska będzie się z tem musiała liczyć i już dziś musi się liczyć. Nazywanie współpracowników MacDonalda, byłego i przyszłego premjera Anglji, półgłówkami musi się zatem wydać conajmniej nierozsądne. To jedno. A po drugie, twierdzenia angielskich posłów należy odeprzeć nie krzykiem, karczemnemi obelgami i frazesami, ale faktami. Fakty zaś są przeciw nam. Powtarzamy, raport angielskich socjalistów niewiele się różni od sprawozdania komisji Sejmu polskiego. Komisja ta wypracowała 10 zaleceń dla rządu polskiego w sprawie poprawy stanu więziennictwa polskiego. O ile nam wiadomo, ani jedno z tych zaleceń nie zostało spełnione.

Że obcy interesują się wewnętrznemi sprawami Polski, na to niema rady. W interesie Polski leży, by miała ona zagranicą dobrą opinję. Tej zaś nie wytworzą nam histeryczne przezwiska w rodzaju „półgłówków", ale fakty.

Dobra to rzecz — zdaniem burżuazji polskiej — zamknąć wszystkich komunistów, Ukraińców i Białorusinów za kratę. Ale zagranica ma inny pogląd na tę sprawę. Niech Polska ureguluje zagadnienia swego bytu wewnętrznego mądrze i sprawiedliwie, a nie trzeba będzie przepełniać więzień 15-letnimi komunistami.

—ooo—

Ideologja chińskiego muru

W bieżącym miesiącu przyjechać ma do Polski Wiktor Margueritte, słynny pisarz francuski. Tak informuje PAT. Margueritte wygłosi w większych miastach Polski dwa odczyty: 1) Kobieta współczesna, 2) Europa współczesna. O wartość literacką dzieł Margueritta nie będziemy się tu sprzeczać. Jest faktem, że kiedy kapituła legji honorowej we Francji z powodów politycznych odebrała Marguerittowi krzyż legji, rząd zmusił szefa kapituły do ustąpienia i przywrócił pisarzowi zaszczytną odznakę. To znak, że Francja wysoko ceni tego pisarza. Margueritte jest postępowcem, republikaninem, pacyfistą i demokratą. I to wystarcza chlebom wszystkich krajów, by go zwalczać. I oto „Głos Narodu" taki feruje wyrok na Margueritte:

> **Nie potrzebujemy jego odczytów**, bo nie jesteśmy Pipidówką. Napiętnujmy snobizm publiki, która bojkotuje odczyty poważnych, kulturalnych polskich literatów, a ciśnie się, aby zobaczyć jakąś przereklamowaną i wydmuchaną mizerotę.

Odczyty poważnych, kulturalnych polskich literatów nie są bynajmniej w Polsce bojkotowane. Może gdzieś tam spotkało jakieś niepowodzenie p. Karola Huberta Rostworowskiego, gdy zachwycał się Mussolinim, lub „Jalu" Kurka, gdy przemawiał o paryskich modach, ale to nie dowód, że publiczność polska bojkotuje literatów polskich. Nie wiemy z góry, co powie w Polsce p. Margueritte. Ale niech przyjedzie, niech mówi — posłuchamy. Odgradzanie się Polski od świata nigdy nie przynosiło nam korzyści. Chińskie mury trzeba rozwalać, a nie wznosić i umacniać. Co powiedzielibyśmy, gdyby podobnie jak „Głos Narodu" napisał o odczytach Margueritta — jakieś pismo paryskie ostrzegło przed uczęszczaniem na odczyty np. Boya, który właśnie teraz jedzie z Polski do Paryża?

O amnestję dla więźniów politycznych

Warszawa, 10 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") „Robotnik" donosi, że szereg czołowych osobistości angielskiej partji pracy wydał **odezwę do prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego**, w której proszą o amnestję dla więźniów politycznych w Polsce.

Z Izby handlowej

POSIEDZENIE PLENARNE

Kraków, 11 lutego.

Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne posiedzenie plenarne Izby handlowej i przemysłowej w obecności kilkudziesięciu członków Izby. Przewodniczył prez. **Epstein**, który wygłosił wspomnienie pośmiertne po zmarłych członkach Izby śp. dr. Franciszku Paszkowskim i bł. p. Alfredzie Szancerze. Przechodząc do sprawozdania z działalności Izby za ubiegły rok, prez. Epstein wspomniał o gruntownym remoncie gmachu Izby, poczem omawiał projekt nowej ustawy o Izbach handlowych i przemysłowych. Izba krakowska niewątpliwie zajmie w gronie bratnich Izb polskich należne jej tradycją i znaczeniem stanowisko. **Izba krakowska uważała sprawę ułożenia przyjaznych stosunków z sąsiedniemi państwami zawsze jako kwestję pierwszorzędnej wagi dla państwa i pod tym punktem widzenia rozpatrywała narzuconą Polsce walkę celną z Niemcami, która to walka wbrew pesymistycznym przewidywaniom okazała się dla Polski daleko mniej szkodliwą**, aniżeli dla wysoko uprzemysłowionego sąsiada.

Utworzony przy izbie

WYDZIAŁ ORGANIZACJI PRACY

wykazuje w ub. roku ożywioną i owocną działalność. Przy miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie przygotowano **podstawy pod utworzenie Instytutu psychotechnicznego**, jako zakładu dla badania uzdolnień przy doborze zawodu. Pozatem wspomnieć należy o kursie akwizytorów i kursie urządzania wystaw sklepowych, który niebawem zostanie powtórzony.

W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA

Izba przyczyniła się do uruchomienia wyższego Studjum handlowego, a także wzięła czynny udział w pracach komitetu dla utworzenia szkoły rzemiosł w Krakowie. Budowa gmachu dla tego zakładu rozpocznie się z wiosną. Izba współdziałała przy opracowaniu nowej jednolitej ustawy przemysłowej dla całego państwa. We wprowadzonej ostatnio w życie ustawie

O ZWALCZANIU NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI,

Izba przeprowadziła swe postulaty, jak również wzięła czynny udział w rozpatrzeniu zasad nowego jednolitego ustawodawstwa akcyjnego.

W posiedzeniach komisji dla rewizji koncesji we Lwowie i Krakowie wziął udział przedstawiciel Izby. Oświadczyliśmy się **przeciw projektowi ustawy o kaucjach wymaganych od pracowników**. W sprawie projektu ustawy

O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA STAROŚĆ I OD BEZROBOCIA,

Izba przedłożyła swą opinję miarodajnym czynnikom.

Dłuższą część swego przemówienia poświęcił prez. Epstein sprawie znaczenia Małopolski w ogólnym bilansie handlowym państwa. Izba, wchodząc w skład centralnej komisji przywozowej w Warszawie, stara się przez swego delegata, aby okręg nasz był odpowiednio uwzględniany przy rozdziale kontyngentów przywozowych, a nadto prezydjum drogą osobistej interwencji wpływa na przyspieszenie toku postępowania przy załatwianiu podań kontyngentowych, jak i indywidualnych. Wspólnie ze Związkiem Izb przemysłowo-handlowych przedłożyła Izba krakowska rządowi memorjał w kierunku usprawnienia służby polskich zastępstw konsularnych oraz uzupełnienia ich sieci.

W SPRAWIE ULEPSZENIA POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH KRAKOWA

i okręgu poświęcała Izba przez cały okres gospodarczy żywą uwagę i nie ustawała w zabiegach o usunięcie szkód i krzywd, na jakie narażonym jest nasz rozwój gospodarczy w obecnym układzie stosunków komunikacyjnych. Usprawnienie bezpośrednich połączeń z zachodem, ulepszenie rozkładu jazdy z województwem kieleckiem i uzdrowiskami będą nadal przedmiotem starań Izby. Oczekiwać należy, że słuszne żale i argumenty znajdą życzliwszy posłuch u miarodajnych czynników **Również nie ustanie Izba w zabiegach**

O ROZWIĄZANIE KWESTJI ROZBUDOWY KRAKOWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO.

Pozatem Izba **uchwaliła zwrócić się do czynników rządowych z przedstawieniem szkodliwych skutków, mogących wyniknąć w razie realizacji planu katowickiej dyrekcji kolejowej i przyłączenia części obszaru krakowskiej dyrekcji do dyrekcji w Katowicach.** Jako curiosum podał prez. Epstein, że apetyty dyrekcji katowickiej sięgają „tylko" aż do Częstochowy i obejmują odpowiedni teren krakowskiego okręgu.

Izba wypracowała wspólnie z gminą m. Krakowa i Związkiem turystycznym **zasady planowej na szerszą skalę zakrojonej komunikacji autobusowej**, któraby w interesie publicznym połączyła przyległe do Krakowa obszary na wzór państw zachodnich.

CO DO PROBLEMU ROZWOJU M. KRAKOWA

w związku ze zmianą sytuacji ekonomicznej naszego miasta, Izba opracowała obszerny memorjał, który przedłoży prezydjum miasta do rozpatrzenia.

W kwestji

STABILIZACJI WALUTY

podkreślił mowca, że w interesie równowagi życia gospodarczego przywiązywać należy największą wagę do utrzymania stałości waluty z uwagi, że wszelkie przemijające korzyści z podniesienia kursu złotego okupione być mogą niestosunkowo wyższą ofiarą utraty zaufania w stałość złotego.

Wkońcu zawiadomił prez. Epstein, że prezydjum Izby zamierza przystąpić do opracowania i wydania skorowidza przemysłowego.

Po referacie prezydenta przystąpiono

DO WYBORU WŁADZ IZBY NA R. 1927.

Wybrani zostali: prezydent Tadeusz Epstein poraz 10-ty, wiceprezydent inż. Jan Peroś, delegat Izby do prezydjum Władysław Zawojski i skarbnik inż. Leonard Nitsch.

Wybór prezydenta Epsteina, który właśnie kończy dziesięciolecie swego urzędowania jako prezydenta Izby handlowej, przyjęli zebrani niemilknącemi oklaskami.

Następnie dyrektor Izby dr. Joseleit referował projekt budżetu Izbu na rok 1927. Budżet zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 433.309 zł. 58 gr. Wśród wydatków Izby znajdują się znaczne pozycje na subwencje dla szkół zawodowych, oraz stowarzyszeń i instytucyj popierających naukę zawodową.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 lutego.

ROZPRAWA PRZECIW B. DYR. FILIPPIEMU I SPÓLNIKOM

Wczoraj w szóstym dniu rozprawy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw b. dyr. Filippiemu i spólnikom zeznawał świadek Naturski, dyrektor TPG. Stwierdza on odnośnie do pozycji aktu oskarżenia, dotyczącej nabycia przez dyr. Filippiego 10.000 akcyj Banku od tej firmy, że firma nie poniosła żadnej szkody. Świadek Lewałd zaznacza, że nie pamięta sprawy nabycia 200 akcyj Zieleniewskiego. Sprawę tę niewątpliwie znalazł w porządku, gdyż nie założył protestu. Dalej zeznawali świadkowie: Pawłowski i Zubczewski. Świadek Soevy stwierdza, że nie zauważył w banku żadnych nadużyć. Świadek powołuje się na listy Tkacza, zredukowanego urzędnika banku, — który żądał od banku z początkiem 1925 r., 10.000 złotych, oświadczając, że jeżeli takiej odprawy nie otrzyma, wniesie doniesienie przeciw dyrekcji o rzekome nadużycia. Świadek zwrócił się wówczas do p. Filippiego z zapytaniem, co ma z listem robić. Filippi oświadczył: „odmówić Tkaczowi, gróźb jego zupełnie się nie obawiam". Tak też załatwił Soeve list Tkacza. — Po przesłuchaniu dalszych świadków, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z MIĘDZYNARODÓWKI

Jutro 12 lutego zbiera się w Paryżu w gmachu Societe des ingenieurs civils egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Przewodniczyć będzie tow. Artur Henderson. Oczekiwany jest bardzo liczny udział. Na czoło obrad wysuwają się zagadnienia polityki światowej, zwłaszcza niebezpieczeństwa wojenne w Chinach, Ameryce północnej i na Bałkanach. Ponadto egzekutywa obradować będzie nad szeregiem zagadnień natury politycznej i organizacyjnej, między innemi nad sprawą Międzynarodowego socjalistycznego komitetu kobiet.

Dziś 11 lutego obradować będzie biuro (zarząd) Międzynarodówki, w sekretarjacie francuskiej partji socjalistycznej. Biuro zajmuje się przygotowaniem obrad egzekutywy i szeregiem spraw dotyczących wewnętrznego kierownictwa spraw Międzynarodówki.

Sprawy partyjne

Na posiedzeniu wydziału krakowskiej Rady Robotniczej PPS uchwalono na wniosek tow. posła dra Bobrowskiego na dwa miejsca w Radzie miejskiej, opróżnione z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci ś. p. tow. Jasińskiego i na skutek rezygnacji ś. p. tow. Cezara, zaproponować b. posła tow. Klemensiewicza i wiceprezesa Rady Robotniczej tow. Kartona.

Tow. Zygmunt Klemensiewicz znany jest ogółowi ze swej długoletniej pracy społecznej i wielokrotnie dał dowód niezwykłej ofiarności i gotowości do poświęceń dla klasy robotniczej. Ostatnio podczas krwawych rozruchów listopadowych narażał swe życie dla dobra proletarjatu m. Krakowa i znalazł się na ławie oskarżonych w słynnym procesie o zajścia 6 listopada.

Tow. Karton ma wielkie zasługi na polu ruchu zawodowego w Krakowie, jest założycielem i organizatorem znakomicie prowadzonego związku zawodowego tramwajarzy.

—ooo—

NOWY ADRES ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR

Od dnia 9 bm. sekretarjat generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego mieści się w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 1, budynek Związku Zawodowego Kolejarzy, IV piętro, telefon 325—03.

Taki sam adres posiada obecnie sekretarjat Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR.

Przegląd społeczny

WRZENIE WŚRÓD TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

Dnia 9 bm. w Domu Robotniczym w Podgórzu odbyły się rano i wieczorem zgromadzenia pracowników tramwajowych obu zmian.

Na zgromadzeniach tych członkowie Zarządu Związku złożyli sprawozdanie z przebiegu akcji Związku o podwyżkę płac o 20%, żądaną od 1 stycznia.

Ze sprawozdania tego wynika, że po upływie z górą miesiąca żądania podwyżki i regulacji płac nie zostały przez dyrekcję i Radę Nadzorczą spółki tramwajowej załatwione. Z odpowiedzi zaś, jakie daje dyrekcja wynika, że podwyżki ogólnej nie będzie, że w najlepszym razie otrzymaliby ją tylko starsi pracownicy. O innych żądaniach dyrekcja półsłówkami zbywa delegację i sprawę przewleka.

Takie traktowanie słusznych żądań ogółu tramwajarzy wywołało wśród nich zrozumiałe wzburzenie. Dali mu wyraz liczni mówcy na odbytych zgromadzeniach. Szczególnie ostro potępiali mówcy opieszałe i nieprzychylne wobec żądań robotniczych stanowisko dyrektora p. Polaczka. Starsi tow. tramwajarze nie pamiętają tak burzliwych zgromadzeń tramwajarzy, jak wczorajsze.

Pierwsze ranne zgromadzenie uchwaliło 2-godzinny strajk demonstracyjny, którego termin wyznaczy Zarząd Związku.

Na wieczorowem zgromadzeniu po licznych przemówieniach tow. Kartona, Nowakowskiego, Łaszczyka, Zatorskiego, Wencla i wielu innych, oraz po przemówieniu obecnego na zgromadzeniu przedstawiciela Rady Związków zawodowych sekret. tow. Bociana, uchwalono jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez tow. Bociana w następującem brzmieniu:

„Zgromadzony ogół tramwajarzy po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji o podwyżkę i regulację płac tramwajarzy

1) potępia opieszałość dyrekcji w załatwieniu sprawy podwyżki i regulacji płac;

2) podtrzymuje w całej rozciągłości postawione żądania podwyżki, regulacji i stosowania 8-godz. dnia pracy;

3) Jednocześnie zgromadzeni oświadczają, że gotowi są o swoje słuszne żądania stanąć do walki na każde żądanie Zarządu Związku.

Przedtem jednak zgromadzeni uchwalają wysłać delegację do Prezydjum miasta, celem ostrzeżenia tegoż przed następstwami, jakie wyniknąć mogą na wypadek dalszego odwlekania i bagatelizowania żądań ogółu tramwajarzy."

Tow. Bocian imieniem Rady Zw. Zawod. apelował do zgromadzonych, aby narazie powstrzymali się od strajku demonstracyjnego, przyrzekając interwencję Rady Zw. Zawod. i klubu radców miejskich PPS w Prezydjum miasta.

Przewodniczący tow. Karton zamknął zgromadzenie po 3 i pół godz. obradach o godz. 10 wiecz.

Dodać należy, że na wstępie zgromadzenia tow. Bocian wygłosił referat o obecnej ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz stanowisku klasy robotniczej wobec tej sytuacji. Przemówienie tow. Bociana zgromadzeni przyjęli ogólnym silnym oklaskiem.

KRONIKA

Kraków, 11 lutego.

Zarządzenia z powodu zachorowań na włośnię

W związku z zachorowaniem kilku osób na włośnicę w Krakowie magistrat po przeprowadzeniu dochodzeń zawiadamia, że wędliny, które spowodowały zachorowanie były tajemnie wyrabiane, a mięso użyte do ich wyrobu pochodziło z pokątnego uboju bez oględzin lekarza weter., a nie z tutejszej rzeźni. Rzeźnia miejska daje zupełną rękojmię, że mięso pochodzące z uboju w rzeźni jest zupełnie zdrowe, albowiem zwierzęta bite w rzeźni badane są przez lekarzy weterynaryjnych przed i po uboju, a mięso nie odpowiadające wymogom sanitarnym jest bezwzględnie konfiskowane. Mięso przywożone do Krakowa z prowincji podlega od dawna ponownemu badaniu przez tutejszych lekarzy weterynaryjnych, obecnie na podstawie konferencji odbytej pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra zarządzono dodatkowe badanie wieprzowiny i wędlin, przywożonych do Krakowa także na obecność włośni.

Równocześnie magistrat przypomina, że w Krakowie w myśl obowiązujących przepisów nie wolno dokonywać rzezi zwierząt po domach, bez specjalnego zezwolenia Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego, a winni przekroczenia tego zakazu będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W środę 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dra Ostrowskiego posiedzenie Komisji przemysłowej Rady miasta, na której zaopinjowano szereg podań o koncesje na drukarnie, przemysł techniczno-dentystyczny, wypożyczalnie książek, instalacje elektryczne, dorożki samochodowe, przemysły gospodnie i inne. — Nadto uchwalono wnioski w sprawie uzupełnienia i nieznacznego podwyższenia taryfy kominiarskiej.

WYSTAWA „NIEZALEŻNYCH" W KRAKOWIE. Uroczyste otwarcie I wystawy „Niezależnych" urządzonej w salach domu przy ul. Sławkowskiej l. 12, przez zjednoczone stowarzyszenia: Krakowski Związek Plastyków, Tow. „Jednoróg" i Tow. art. pol. „Sztuka", odbędzie się w sobotę 12 lutego o godzinie 4 popołudniu.

KOMUNIKAT ZJEDNOCZONYCH ARTYSTÓW KRAKOWSKICH. Do bojkotu Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, przyłączyły się następujące Stowarzyszenia artystyczne: Wielkopolski Związek Artystów-Plastyków, Towarzystwo Artystów w Sosnowcu, Związek Zawodowy Artystów-Plastyków w Warszawie, Towarzystwo „Rytm" w Warszawie i Towarzystwo Artystyczne w Warszawie. Pozatem do akcji bojkotującej zgłosili się następujący artyści: Rafał Malczewski, A. Terlecki, M. Hanemann, K. Pochwalski, L. Chwistek, Z. Stryjeńska, A. Dzwonkowski, W. Markiewiczówna, Wł. Augustynowiczówna, M. Gutkowska, Ritterówna, K. Miller, Tad. Seweryn, M. Szczerbuta, St. Czajkowski, W. Detke, Jan Szczepkowski, St. Ostrowski, Zygmunt Milli.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ŻYDOWSKIEGO INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w wielkiej sali kahału w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 2 popołudniu.

SPROSTOWANIE. — Odnośnie do notatki p. t. „Psi język", zamieszczonej w Nr. 30 naszego dziennika, otrzymujemy ze strony rodziny p. generała Rozwadowskiego wiarogodne zapewnienie, że zawarty tam zarzut polega na zupełnie błędnej informacji i p. generała Rozwadowskiego zgoła nie dotyczy.

AUKCJA SZTYCHÓW. W Bibljofilu polskim Towarzystwa miłośników książki odbędzie się w piątek i sobotę 11 i 12 bm. o godzinie 5 aukcja sztychów najwybitniejszych autorów. Aukcja odbędzie się w podziemiach księgarni Gebethnera.

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ odbył 6 bm. konstytuujące walne zgromadzenie, na którem wybrano p. Bolesława Huczyńskiego prezesem, pp. Wiczyńskiego i Janiczka wiceprezesami, p. Serafina sekretarzem, p. Wojciechowskiego skarbnikiem. Biuro Związku mieści się przy ul. A. Potockiego 11 i jest otwarte codziennie od 9—1 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

WYKŁAD DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w klinice prof. Dra Piltza wygłosi p. Dr. Medyński odczyt p. t. „Co każdy wychowawca wiedzieć powinien o psychotechnice i poradnictwie zawodowem". Wstęp tylko dla nauczycielstwa szkół powszechnych i odnośnych władz szkolnych.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO połączone z odczytem prof. Kazimierza Nitscha: „O etymologicznem badaniu języka polskiego" odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali wykładowej seminarjum polonistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 20, I piętro. Porządek obrad normalny.

KULTURA, JAKO PODSTAWA NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH. Na powyższy temat będzie mówił staraniem Koła Pedagogicznego prof. Dr. Ippoldt w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 11 przed południem w sali Kopernika Coll. Novi.

APEL DO FIZYKATU MIEJSKIEGO. Józef Zakrocki, zamieszkały przy ul. Zielnej 48, w baraku miejskim, przyniósł nam do redakcji flaszkę wody ze studni, którą tam muszą ludzie pić. Woda jest całkiem żółta, mętna i budzi wprost obrzydzenie. 24 lokatorów i 48 sublokatorów w tym baraku skazanych jest na picie tej wody. Czy fizykat miejski nie zechciałby się tą sprawą zająć, a tak samo administracja realności miejskich?

LUDZIE GUBIĄ AKCJE. Łatoś Jan, zgłosił do policji, że dnia 9 bm. przechodząc ulicą Czapskich, znalazł akcję Pol. Tow. Handl. na kwotę 200 kor. austrjackich.

PODCZAS SPRZECZKI Z ŻONĄ WBIŁ SOBIE NÓŻ W BRZUCH. W czasie sprzeczki ze swą żoną przebił się nożem w brzuch Rachwał Ludwik lat 35, zam. ul. Kątowa l. 13. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

KOSZ Z GARDEROBĄ W RĘKACH ZŁODZIEJI. Anna Luzar, służąca zam. ul. Karmelicka l. 46. zgłosiła do policji, że skradziono jej z zamkniętego mieszkania kosz z garderobą i gotówką 28 zł. łącznej wartości 400 zł.

ZŁODZIEJ W POTRZASKU. Przytrzymano Andrzeja Żołądzia, lat 25, bez zajęcia Jana Kagankę, lat 20 bez zajęcia, Stanisława Siekierkę, lat 25, bez zajęcia i Chiela Kupfera lat 21, bez zajęcia za kradzież balu skóry lakierowej wartości 3000 zł. z wozu na szkodę spedytora Dawida Urbacha.

KUROKRAD. Aresztowano Lasonia Rudolfa, lat 28, z Chrzanowa poszukiwanego za kradzież 13 kur wartości 130 zł. popełnioną w maju 1926 r. na szkodę BB. Albertów.

AMATORZY WÓDKI. Aresztowano Kordeka Józefa, lat 27, pomocnika handlowego i Teodora Koszowego, lat 28, wyrobnika, obu zatrudnionych w fabryce wódek Szymczakowskiego, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się systematycznych kradzieży wódek i spirytusu na szkodę Szymczakowskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po cenach popularnych zniżonych do połowy „Kredowe koło" Klabunda, które 18 raz w tym sezonie wypełnia widownię na kilka godzin przed zamknięciem kasy. Jutrzejsza premjera komedji „Mecenas Bolbec i jego mąż" przypomni bywalcom teatralnym świetnego pisarza paryskiego Ludwika Verneuil'a, — którego sztuki „Fotel 47" i „Orzeł czy reszka" i wiele innych zdobyły wybitny sukces w poprzednich sezonach. P. H. Starska wykona tytułową rolę kobiecego adwokata, resztę ról kobiecych wykonają panie Klońska i Treszczyńska, — role męskie panowie: Niewjarowicz, Leława, Sawan i Kwieciński. Reżyseruje dyr. Nowakowski. „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Kopciuszek" grany będzie dziś w piątek o godzinie 6'30 wieczorem i w niedzielę popołudniu o godz. 3'30. Elna Gistedt wystąpi jeszcze tylko 4 razy. Będą to również ostatnie 4 przedstawienia „Księżnej Cyrkówki" w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek wieczór.

ELNA GISTEDT wyjeżdża na dwa dni na prowincję z całym zespołem operetki „Nowości". We środę 16 bm. w Tarnowie „Adieu Mimi", we czwartek 17 bm. „Księżna Cyrkówka" w teatrze miejskim w Bielsku.

RÓŻA ETKIN, pianistka, wystąpi tylko raz jeden w niedzielę 13 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w Starym Teatrze.

SŁYNNY KWARTET ROSEGO wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 15 bm. W programie najpotężniejsze kompozycje Beethovena, a to kwartety op. 18, 131 i 133.

WIELKI PORANEK MUZYKALNO-WOKALNY W BAGATELI odbędzie się staraniem Komitetu Rodzicielskiego IX Gimnazjum państwowego na dochód niezamożnych uczniów gimnazjum pod protektoratem wojewody Darowskiego i kuratora Okręgu szkolnego krakowskiego w teatrze Bagatela w niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem pod kierownictwem art. prof. L. Grodzickiej ze współudziałem pierwszorzędnych sił muzycznych i artystów operowych. Komitet rodzicielski zajął się urządzeniem poranku w celu przyjścia z pomocą materjalną niezamożnym uczniom, a cały dochód przeznaczył na dożywianie uczniów. Byłoby wskazanem, aby szeroka publiczność miasta Krakowa wzięła udział w tej imprezie. Bilety od 50 groszy do 4 złotych do nabycia już od dzisiaj w firmie Śmidowicza, Rynek gl. A—B, oraz w dniu koncertu w kasie teatru Bagatela już od godziny 9 rano.

NAJMNIEJSI ARTYŚCI NA ŚWIECIE. Z dniem 12 b. m. rozpoczyna swe przedstawienia w wielkiej sali Hotelu Saskiego (wejście od ul. św. Tomasza 11) Teatr sferyczny „Tanagra". Na małej scence zobaczy publiczność produkcje wybitnych artystów, z których najwyższy nie przekracza 30 cm. Zajmujący program, z którym wystąpią ci najmniejsi na świecie artyści ściągnie niewątpliwie tłumnie publiczność, aby zobaczyć te niezwykłe, niewidziane dotychczas u nas produkcje, cieszące się olbrzymiem powodzeniem obecnie w Paryżu i Berlinie. Przedstawienia odbywać się będą codziennie od godziny 5 popołudniu, nadto urządzone będą przedstawienia dla dzieci ze specjalnym programem. Imprezę tą urządza Syndykat dziennikarzy krakowskich, a dochód przeznaczony na budowę Domu Uzdrowiskowego dla dziennikarzy polskich.

—ooo—

KARNAWAŁ

JUTRO REDUTA TEATRALNA. Przygotowania do tej dobiegają końca. Rozpoczęto już dekoracje sal Starego Teatru, zorganizowano już jury konkursów i określono kontyngent nagród. Szczegółowe listy nagród wywieszone będą w kioskach wyborczych. Zabawa rozpocznie się o godzinie 11 — przy dźwiękach dwóch orkiestr jazzbandowych. Imiennych zaproszeń nie wysyła się, interesowani zechcą zgłosić się do gmachu teatru im. J. Słowackiego parter, ostatnie drzwi na lewo między godz. 11—1 i 5—8.

DANCING ZULI odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 10'30 w nocy w Starym Teatrze. Dancing ten ze względu na wesoły charakter będzie największą atrakcją w tym karnawale. Sędzią konkursów: a) najpiękniejszej główki a la garconne, b) najwytworniejszego mężczyzny, c) pary najlepiej tańczącej Charlestona będzie sama Zula Pogorzelska. Nagrodzeni otrzymają upominki ze specjalną dedykacją.

—ooo—

SPORT

KOMITET ORGANIZACYJNY VIII MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM o mistrzostwo Polski ustalił program międzynarodowych zawodów, które dzięki współudziałowi wojska będą się przedstawiać nader interesująco. Dnia 17 lutego odbędzie się bieg 50-kilometrowy dla cywilnych zawodników, oraz 30-kilometrowy dla patroli wojskowych z ostrem strzelaniem. W dniu 18 lutego odbędą się na Lipkach ćwiczenia wojskowych oddziałów narciarskich w natarciu wraz ze współudziałem samolotów wojskowych, ponadto bieg 7 klm. dla wojska z przeszkodami. Dnia 19 lutego bieg 18 klm. w zawodach o mistrzostwo Polski, także bieg o mistrzostwo armji, oraz 8 klm. bieg dla pań. Skoki na wielkiej skoczni na Krokwi wypadają na 20 lutego, w którym to dniu odbędzie się wieczorem w sali „Sokola" rozdanie nagród. Świeży i duży opad śnieżny pozwala rokować jak najlepsze warunki klimatyczne i terenowe.

Zerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich?

Berlin, 10 lutego (PAT). Korespondent berliński PATa dowiaduje się z kół zbliżonych do polskiej delegacji handlowej, że zwołana na wczoraj komisja dla spraw osób fizycznych i prawnych **nie doszła do skutku**. Wczorajsze poranne dzienniki niemieckie donoszą ze źródeł półurzędowych, że **w rokowaniach handlowych zaznaczyły się trudności**, a mianowicie także ze względu na zarządzone w ostatnich czasach wydalenia czterech obywateli narodowości niemieckiej z Polski jak i ze względu na to, że przy rokowaniach nad sprawami wjazdu, pobytu i osiedlenia pomimo usiłowań niemieckich nie zbliżono się do porozumienia. Wobec powyższego półurzędowego przedstawienia sprawy zaznaczyć należy co następuje: **Przerwanie rokowań przyszło zupełnie niespodziewanie dla delegacji polskiej i przypisane być musi jednostronnej inicjatywie ze strony niemieckiej.** Delegacja polska spodziewała się właśnie zbliżenia obustronnych poglądów i przyspieszenia ostatecznego porozumienia. Oczekiwania te znajdowały uzasadnienie w tem, że w ostatnim tygodniu **przezwyciężone zostały poważne trudności** w kwestjach wjazdu, pobytu i osiedlenia, zostało już **osiągnięte porozumienie w ogólnym zarysie** przez przyjęcie za punkt wyjścia klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Półoficjalne oświadczenie niemieckie wskazuje dalej na to, że także w sprawach taryfowo-celnych nie doprowadziły rokowania ostatnich miesięcy do jakiegokolwiek zbliżenia. Stan ten znajduje jednak swe uzasadnienie w tem, że ze strony niemieckiej kilkakrotnie oświadczono, iż nie można zapewnić rokowaniom taryfowo-celnym postępu, o ile sprawy wjazdu, pobytu i osiedlenia nie będą całkowicie uregulowane. Z powyższego wynika, że **powodu przerwy nie należy szukać w zakresie samych rokowań handlowych.**

Berlin, 10 lutego (PAT). Gabinet Rzeszy ma odbyć we czwartek albo w piątek posiedzenie, na którem powźmie decyzję co do dalszego stanowiska rządu niemieckiego w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Z Polski

WYKRYCIE SOWIECKIEJ SIECI SZPIEGOWSKIEJ W WILNIE. Władze bezpieczeństwa w województwie wileńskiem wykryły w ostatnich czasach zorganizowaną sowiecką sieć szpiegowską, działającą na terenie garnizonów wileńskich i urzędów kolejowych. Ogółem aresztowano 12 osób, w tem 4 wojskowych. Oficerów w tej organizacji szpiegowskiej nie było. Kierujący tą organizacją „rezydent GPU" w Mińsku, używał do tej antypaństwowej akcji przeważnie Białorusinów i Rosjan. Pośród 4 aresztowanych podoficerów trzej są Białorusinami. Dwaj aresztowani urzędnicy depot kolejowego w Wilnie, wykradający plany mobilizacyjne o transportach kolejowych na wypadek wojny i sprzedający je wywiadowi sowieckiemu w Mińsku, byli Rosjanami. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych władze znalazły sporą ilość klisz sfotografowanych tajnych dokumentów komunikacyjnych.

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNIACH JAWORZNICKICH. Na komunalnych kopalniach jaworznickich zapomina się o bezpieczeństwie zdrowia i życia robotniczego do tego stopnia, że nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym. — Dnia 5 bm. na kopalni „J. Piłsudski" na rannej zmianie starszy górnik Rychlik Antoni, pracując sam w przodku, co według przepisów górniczo-policyjnych jest niedozwolone, w pośpiechu za wielkie wydobyciem manipulował ze strzelaniem tak nieostrożnie, że postrzelał się bardzo ciężko. Dnia 8 bm. na kopalni „Jan Kanty" górnik Roman Zymonik, został zabity prądem elektrycznym przy wierceniu maszynką, pędzoną prądem elektrycznym. Górnicy, którzy pracują takiemi maszynkami, powinni być zaopatrzeni w rękawice gumowe chroniące przed raptownem porażeniem, lecz rękawic tych brakuje, a robotnicy boją się być natrętnymi dla kierownictwa kopalni i pracują bez rękawic. W ten sposób nie narażają kopalni na koszta rękawic, ale płacą za kopalnię swojem życiem. Naturalnie po wypadku przyjedzie na miejsce komisja i stwierdzi — że nieboszczyk sam zawinił wypadek. P. S.

—ooo—

Z zagranicy

MONARCHIŚCI NIEMIECCY CZCZĄ WILHELMA. Dnia 8 bm. wieczorem monarchiści w Berlinie obchodzili uroczystość 50-letniego jubileuszu wstąpienia ekscesarza Wilhelma do armji niemieckiej. Poza byłymi oficerami armji cesarskiej wzięli udział w uroczystości wyżsi oficerowie oraz jeden generał Reichswehry, który zjawił się w uniformie b. armji cesarskiej. Przemówienie wygłosił b. feldmarszałek Mackensen, który odczytał telegram gratulacyjny wysłany do Doorn oraz odpowiedź ekscesarza.

POCZTA LOTNICZA W PERSJI. Z dniem 8 bm. zaprowadzona została w Persji poczta lotnicza.

O uchylenie ustawy sanacyjnej dla szkolnictwa

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej rozważano projekt ustawy, zmieniającej tak zwaną ustawę sanacyjną Stanisława Grabskiego. Referent Siciński oświadczył się **za uchyleniem całej tej ustawy w odniesieniu do nauczycielstwa**, z wyjątkiem artykułu 10 dotyczącego świadczeń gmin na rzecz szkół.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 lutego (PAT). Dolary 8.92, 8.94, 8.90.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy współudziale przedstawiciela Komisji Centralnej odbędzie się w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1) położenie gospodarcze klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

KOMISJA OŚWIATOWA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie w piątek 11 bm. o godzinie 6 wieczorem. Proszeni są tow. Statter, Rutkiewicz, Szopski, Kwiatkowa, Gwóźdź.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych odbędzie się 13 lutego w niedzielę o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które zwołuje

Zarząd Związku Klasowego.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali własnej przy placu Serkowskiego l. 7 — XVIII doroczną Zabawę towarzyską. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Produkcje chóru. Tombola. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp do lokalu tylko do godziny 11-ej wieczór, za okazaniem imiennego zaproszenia. — Każdy z uczestników składa na pokrycie kosztów 2 zł. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa.

ZEBRANIE KOBIET W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie **3 popołudniu** w Domu Robotniczym. Referują tow. **M. Bajorkowa** i tow. **W. Wohnout** z Krakowa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Kopciuszek".
Sobota: „Księżniczka Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Od poranka do północy".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Wanda Dynowska (z Warszawy): Budowanie nowej Polski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Pani nie chce dzieci".
Nowości: „Hrabia bez paszportu".
Promień. „Krew na śniegu".
Reduta: „Więzień oceanu", dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Ich troje (Monte Santo)".
Uciecha: „Władczyni Libanu".
Wanda: „Wyprawa na Mont Everest".
Warszawa: „Władczyni Libanu".

SKŁADKI

NA FUNDUSZ ŚP. SEN. MISIOŁKA. Zofja Felkerówna zł. 5.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10'40. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad

BUDŻETEM MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Zabierali głos posłowie Marciniak (chadecja), Malinowski (Wyzwolenie), Wójtowicz (stronnictwo chłopskie) i ks. Okoń. Wszyscy mówcy poddawali surowej krytyce działalność ministerstwa reform rolnych. Poseł Wójtowicz mówił o opłakanych stosunkach parcelacyjnych w Małopolsce wschodniej i prosił o wysłanie komisji dla zbadania tych stosunków. Ksiądz Okoń oświadczył, że ludność zawiodła się na marszałku Piłsudskim, bo marszałek Piłsudski poszedł drogą Radziwiłłów.

Minister reform rolnych Staniewicz odpierał zarzuty posłów białoruskich i oświadczył, że brane są pod uwagę interesy nietylko ludności polskiej ale całej ludności. Ministerstwo otrzymuje listy od ludności kresów wschodnich z podziękowaniami, co wskazuje na to, że stosunki ulegają zmianie. Zaznaczył dalej, że nieprawdziwym jest zarzut, iż rząd marszałka Piłsudskiego nie myśli o reformie rolnej. Na reformę rolną przeznaczono w I kwartale 1926 r. 3 miliony zł., a w I kwartale br. 11 milionów zł. Minister zaznacza, że zajmie się zabezpieczeniem losów służby folwarcznej, która utraciła pracę.

Przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA KOLEI

Referent poseł Chądzyński (NPR) oświadcza, że rok ubiegły był rokiem przełomowym. Poraz pierwszy z dochodów eksploatacyjnych pokryto wszystkie wydatki. Koleje wchodzą w nowy rok gospodarczy z poważną rezerwą kasową. Przedłożony budżet przewiduje, że w tym roku wpłynie z kolei do ogólnego skarbu państwa 36,500.000 złotych. — Najsłabszym punktem preliminarza jest dochód 86,500.000 złotych z ładunku węgla eksportowego. Jest to pozycja w obecnej sytuacji wątpliwa, która może przekreślić cały budżet. — Drugie niebezpieczeństwo istnieje w wydatkach osobowych. Wśród wzrastającej drożyzny istnieje poważny ruch wśród funkcjonarjuszy kolejowych. Są tendencje strajkowe. Ministerstwo powinno wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Zdaniem referenta załatwić tę sprawę można tylko przez podwyższenie taryfy (?) i osiągnięcie w ten sposób zysków. Liczba pracowników kolejowych od 1924 roku stale się zmniejsza, gdy tymczasem ruch kolejowy wzrasta. W pierwszych latach państwowości mieliśmy przerost ilości pracowników kolejowych, dziś jednak o nadmiarze pracowników nie można mówić. W 1926 r. 30% pracowników kolejowych nie korzystało z urlopu. Następnie oświadcza, że stosunek wydatków osobowych do ogólnych na kolejach jest dziś w Polsce korzystny. Lepszy jest tylko we Francji i w Czechosłowacji, w innych zaś państwach wydatki osobowe przedstawiają jeszcze większy procent. Referent domaga się wydania pragmatyki dla urzędników kolejowych. Przechodząc do warsztatów kolejowych, stwierdza referent, że najtaniej pracują warsztaty kolejowe, — najdrożej stocznia gdańska. Gdyby wszystko można było reperować we własnych warsztatach, osiągnęłoby się 11 miljonów oszczędności. Umowy z wytwórniami prywatnemi należy zrewidować. Gospodarka finansowa na kolejach jeszcze nie jest uporządkowana. — Wkońcu referent domaga się zorganizowania wielkiego ministerstwa komunikacji, obejmującego komunikację wodną i powietrzną.

Dalej zabrał głos poseł ks. Kaczyński (chadecja) jako sprawozdawca budżetu generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. Zaznacza, że mimo utworzenia osobnego ministerstwa Sejm nie otrzymał żadnego wniosku, któryby wprowadził tę korektywę do budżetu. Taki stan jest niedopuszczalny. Po omówieniu budżetu, referent przedstawił wnioski komisji, między innemi wniosek domagający się poparcia rozwoju sieci telefonicznych międzymiastowych, usunięcia żelaznych przewodników i zastąpienia ich mosiężnemi, wreszcie wnosi imieniem komisji rezolucję, aby sumę 7,200.000 złotych wpłaconą przez pocztę do ministerstwa robót publicznych na rzecz bezrobotnych, przeznaczył rząd na budowę gmachów i ulepszenie połączeń telefonicznych i telegraficznych.

Następnie przemawiali posłowie Patkowski (chadecja) i Tabaczyński (endek), który oświadczył, że ministerstwo poczt i telegrafów stworzono jedynie ze względów personalnych.

MOWA POS. TOW. KURYŁOWICZA

W dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji cała uwaga Izby skupiła się na przemówieniu reprezentanta PPS, prezesa Zarządu głównego ZZK, tow. posła Kuryłowicza, który polemizował z posłem Tabaczyńskim (endek), który domagał się redukcji personalu kolejowego. Że personal kolejowy nie jest zbyt liczny, o tem świadczy najlepiej fakt, że w 30% nie wyzyskali należnych im urlopów. Również 8-godzinny dzień pracy nie jest na kolei przestrzegany. Następnie mówca przechodzi do skandalicznych umów, jakie ministerstwo kolei zawiera z prywatnemi towarzystwami. Tak np. kalkulacja zakładów dostarczających kolei parowozów wykazuje czysty zysk dla towarzystwa w wysokości od 30—47%! W tej dziedzinie mógłby skarb państwa zaoszczędzić miljony. Takie towarzystwo „Orbis", które nic rządowi nie daje, bierze od rządu pieniądze. Towarzystwa takie rodzą się jak grzyby po deszczu. Obecnie mamy nowy tego rodzaju kwiatek. Przed paru miesiącami podpisano umowę z t. zw. centralą zbiorowych ładunków. Na czele tej centrali stoją byli wysocy dygnitarze kolejowi, jeden z jej dyrektorów pobiera kilkadziesiąt tysięcy złotych pensji, a „ładunki zbiorowe" tego towarzystwa są takie, że kolej musi wysyłać niepełne wagony. Jest to zwykłe okradanie skarbu, gdyż kolej daje wymienionej centrali 50% zniżki taryfowej. Cała „działalność" tego towarzystwa sprowadza się do tego, że na prywatnych ładunkach przybija swoją pieczęć i bierze za to pieniądze od klijenta.

Są więc ludzie, którzy biorą pieniądze zadarmo, a wśród pracowników kolejowych panuje najskrajniejsza nędza i rozgoryczenie, potęgowane ciągłem łamaniem ośmiogodzinnego dnia pracy, nieprzestrzeganiem ustaw o urlopach i o kasach chorych.

Dziennie płatni robotnicy kolejowi, chociaż przepracowali 30 a nawet 40 lat, nie otrzymali praw emerytalnych. Wzburzenie wśród kolejarzy rośnie z dnia na dzień, nawet prawicowe związki kolejarskie przygotowują się do strajku. Jeżeli rząd chce zapobiec katastrofie, musi przyznać conajmniej 25% podwyżki.

Po przemówieniu posła Michalaka (NPR) zabrał głos

MINISTER KOLEI.

P. Romocki stara się odeprzeć zarzuty postawione gospodarce kolejowej przez tow. Kuryłowicza, poczem stwierdza, że płace pracowników kolejowych są częścią zbiorowego zagadnienia uregulowania płac wogóle wszystkich pracowników państwowych i nie można ich traktować oddzielnie.

— Rząd obecny nie zamierza iść drogą, którą szedł rząd poprzedni — oświadcza minister — nie będzie płac obcinał...

Głosy na lewicy: Jeszczeby tego brakowało!

Minister Romocki: Pensje nie zostaną obniżone i co miesiąc będą te same...

Głosy na lewicy: Nie te same, bo drożyzna rośnie!

Minister Romocki: Ale ilość pieniędzy będzie tasama! (Ogólna wrzawa).

Po uciszeniu się Izby p. Romocki oświadcza, że sprawa płac kolejarskich jest związana z dochodowością kolei. Celem podniesienia dochodów, ministerstwo kolei wystąpi 1 stycznia przyszłego roku z nową taryfą, która winna przynieść większe zyski. Obecna taryfa nie jest dostosowana do życia gospodarczego i powinna zdaniem ministra ulec zmianie.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa komunikacji została w ten sposób zakończona.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu. W tej chwili (godzina 8'30 wieczorem) przemawia poseł Michalski (chrześcijańsko-narodowy).

POSIEDZENIE KLUBU PPS

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jutro odbędzie się posiedzenie związku parlamentarnego polskich socjalistów (ZPPS). Na posiedzeniu zapadną uchwały w sprawie głosowania nad budżetami poszczególnych ministerstw.

Zatarg chińsko-angielski przed Ligą narodów?

Londyn, 10 lutego. (PAT) „Daily News" dowiaduje się, że rząd angielski zastanawiał się nad sprawą poddania sporu angielsko-chińskiego arbitrażowi Ligi narodów.

PIERWEJ WYCOFAĆ WOJSKA

Pekin, 10 lutego. (PAT) Rząd chiński nie da odpowiedzi na ostatnie propozycje angielskie, dopóki Anglja nie odpowie na przesłaną jej niedawno notę chińską, protestującą przeciwko wysyłce wojsk do Szangaju.

A WYSYŁA SIĘ NOWE WOJSKA

Hongkong, 10 lutego. (PAT) Wczoraj popołudniu wyruszył stąd do Szangaju bataljon piechoty angielskiej.

II oddział finansował wybory?

SPRAWA POSŁA WOJEWÓDZKIEGO KOMPLIKUJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego przesłuchano kapitana w rezerwie Kruk-Strzeleckiego, b. redaktora radykalnego tygodnika „Przedwiośnie", oraz posła Baliina.

Wedle komunikatu, który wydał klub Niezależnej partji chłopskiej kpt. Kruk-Strzelecki miał zeznać, że lista wyborcza Nr. 22, z której kandydowali na kresach wschodnich posłowie, którzy następnie wstąpili do „Wyzwolenia", między innymi także Wojewódzki, była popierana przez II oddział. Na liście tej kandydowali oficerowie tego oddziału.

Z zeznań posła Baliina — również wedle komunikatu klubu NPCh — wynika, że poseł Rudziński (Wyzwolenie) otrzymał od rządu (czytaj: od II oddziału) miljon marek na wybory.

Podobno w maju 1924 doszło na tem tle do awantury na posiedzeniu klubu „Wyzwolenie" pomiędzy posłem Wojewódzkim a posłem Ćwiakowskim (poseł Ćwiakowski należał wówczas do „Wyzwolenia" — obecnie założył partję „chłopsko-monarchistyczną"), a mianowicie poseł Ćwiakowski zarzucił posłowi Wojewódzkiemu, że trwoni fundusze II oddziału. Sprawa ta została przekazana prezydjum i nigdy już nie wróciła na plenum klubu.

Wedle ogólnej opinji sprawa posła Wojewódzkiego komplikuje się coraz bardziej. Nie są wykluczone jeszcze dalsze rewelacje.

TELEGRAMY

ZGODA RZĄDU NA PODWYŻKĘ CEN GAZU W KRAKOWIE

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Gmina miasta Krakowa wystąpiła do rządu o zgodę na podwyższenie ceny gazu. Wedle wiadomości, jakie otrzymał Wasz korespondent, sprawa nie została do tej pory formalnie załatwiona, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że ministerstwo spr. wewnętrznych zaakceptuje stanowisko gminy i pozwoli na projektowaną podwyżkę. Podwyżka wynosi około 3 groszy na jednym metrze sześciennym.

POCZTOWCY U MIN. MIEDZIŃSKIEGO

Warszawa, 10 lutego. (Tel. własny „Naprzodu"). Min. poczt p. Miedziński, przyjął wczoraj delegację pocztowców, z p. Szczurkiem na czele. Delegacja przedstawiła ministrowi szereg postulatów, dotyczących stosunków prawnego, uposażenia i warunków pracy, związanych z tem, że pocztowcy nie podlegają ogólnej pragmatyce służbowej. Minister oświadczył, że postulaty, dotyczące reformy prawnej, weźmie pod rozwagę i nie ulega wątpliwości, że rząd rozpatrzy je w najbliższym czasie, jako nader pilne. Natomiast uposażenie jest zagadnieniem wiążącem się z ogólną sytuacją skarbową państwa i dotyczy nietylko pocztowców, ale wszystkich pracowników państwowych i minister nie może jej sam rozstrzygać. Szczegółowej odpowiedzi udzieli minister delegatom w najbliższym czasie.

AWANTURY Z EGZAMINAMI APLIKANTÓW SĄDOWYCH

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa wieczorna przynosi sensacyjne rewelacje dotyczące aplikantów sądowych. Mianowicie aplikanci sądowi mieli zdawać egzamina kwalifikujące ich do zawodu. W tym celu komisja egzaminacyjna, chcąc się przekonać, czy dany aplikant po dwuletniej aplikanturze sądowej jest już dość przygotowany do swej karjery prawniczej, wręczała mu pierwsze lepsze akta sądowe, po wypruciu z tych aktów aktu oskarżenia i polecała, aby aplikant na zasadzie posiadanych aktów odtworzył akt oskarżenia. Aplikanci dzięki swoim znajomościom i wpływom potrafili dotrzeć do urzędników i urzędniczek, którzy im wypruty akt oskarżenia dyskretnie wręczali. Oczywiście w ten sposób aplikanci zdawali egzamina celująco. Jednakże komisja egzaminacyjna spostrzegła podstęp i wszczęła dochodzenia. Dochodzenia prowadzone są przez umyślnego delegata sądu apelacyjnego. Skutki tej afery mogą podobno być fatalne. Grożą one bowiem nietylko cofnięciem świadectw niektórym aplikantom, ale i bardzo surowemi obostrzeniami przy nowych egzaminach. Wśród tych aplikantów, którzy w ten sposób składali egzaminy, znajdują się również przedstawicielki płci pięknej.

Fałszerstwo testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Przemyśl, 8 lutego.

Dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwano inicjatora całej afery, Andrzeja Niezdropę.

Niezdropa w ogniu krzyżowych pytań przyznaje się, że wciągnął do akcji Haszlakiewicza i Boberskiego, a gdy Haszlakiewicz nie chciał dłużej finansować interesu, wciągnął również i inż. Konopkę, do którego wyraził się: „robimy miljardowy interes, który nie trafi się ani za tysiąc lat.

Na kilka tygodni przed aresztowaniem Niezdropa schował wszystkie dokumenty u portjera hotelu City w Przemyślu, Balucha.

Na tem zakończono przesłuchanie Niezdropy.

* * *

Z kolei przesłuchiwano drugiego oskarżonego, Boberskiego Henryka, geometrę, zam. w Przemyślu. Boberski był przez jakiś czas w PUZAP., skąd z powodu nadużyć został usunięty. Przez jakiś czas był następnie zastępcą starosty w Brześciu. Z Niezdropą zna się od kilku lat. Do afery testamentowej został zaangażowany przez Niezdropę w maju 1924 r. we Lwowie. Z kolei poznał się z Haszlakiewiczem.

Będąc bez posady chętnie wyjechał z Niezdropą do Wiednia, w czerwcu 1924 r. i tam gorliwie szukał testamentu, za którego wynalezienie Niezdropa obiecał mu wypłacić 25 tys. dol.

We Wiedniu spotkali się z Wiesnerem, który ofiarował im swe usługi. Następnie wszyscy trzej wyjechali do Lwowa. Boberski zostawił Wiesnera u owego kolegi Strowskiego, sam zaś pojechał do żony, do Przemyśla.

Wiesner, który poznał się w tym czasie z Haszlakiewiczem, zobowiązał się wyszukać testament we Wiedniu. Haszlakiewicz znów dał pieniądze a Wiesner i Boberski z żoną (która chciała koniecznie zobaczyć Wiedeń — (za darmo)— wyjechali do stolicy naddunajskiej.

Boberscy zwiedzali Wiedeń, Wiesner zaś szukał testamentu i pewnego wieczoru przyniósł Boberskiemu jakiś dokument, składający się z trzech luźnych arkuszy papieru.

Boberski mając w swem ręku testament pojechał z nim do Lwowa i tu spotkał się z Niezdropą i Halaszkiewiczem. Nawiasem dodajemy, że testament ten czynił uniwersalnym spadkobiercą Ant. Tyszkowskiego.

Halaszkiewicz zobaczywszy test. nie zalegalizowany nie przyjął go i polecił im nadal szukać testamentu zalegalizowanego, który rzekomo znajdował się w Wiedniu. Ale ponieważ nie dał pieniędzy na poszukiwanie, całą akcja doznała przerwy na przeciąg 5 tygodni.

W tym czasie Niezdropa sprowadził inż. Konopkę do Przemyśla, który zaznajomiwszy się z przebiegiem akcji zobowiązali się finansować do końca. Udał się tedy do Lwowa i tu w Hotelu George zawarł z tuzami afery: Niezdropą, Tyszkowskim i Halaszkiewiczem umowę. Konopka od tego czasu łożył pieniądze i sam wyjechał z Boberskim do Wiednia w celu wyszukania owego zalegalizowanego testamentu. Boberski zaś ciągnął od Konopki pieniądze, ile się dało, na rzekome poszukiwania.

Dnia 18 grudnia 1924 odbyła się wojenna narada spólników we Lwowie, w hotelu Georgea, na której postanowiono zakończyć sprawę jak najrychlej. Wysłano znów Niezdropę, Boberskiego i Wiesnera do Wiednia.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Fem.

Handlarze białymi niewolnikami

W związku z artykułem „Naprzodu“, nr. 30 pod tytułem „Polscy robotnicy naftowi w Ameryce“ donoszą nam robotnicy naftowi z Krosna: Swego czasu czterej robotnicy naftowi, którzy za pośrednictwem osławionego p. Klominka w Krośnie i jego spólnika Manzla w Londynie dostali się zagranicę, a których w niemożliwy sposób oszukano, opisali swoją krzywdę i położenie jak umieli i zwrócili się z tem do znajomych w kraju z prośbą o pomoc. Ze względu na niski poziom oświaty autorów, oskarżenie skąpe co do formy i treści, ale zato obficie zroszone ich łzami, zostało przez tutejszych towarzyszów doręczone do sądu. W następstwie tego p. Klominek zażądał od robotników, którzy zwrócili się do niego o wyjazd zagranicę, aby go oczyścili z zarzutów. W tym też celu sporządzono deklarację, która mówiła, że Klominek w Krośnie to najniewinniejsza istota w świecie. Zaczęto od naiwnych zbierać podpisy, naturalnie w wielkiej tajemnicy przed towarzyszami. Na szczęście, dzięki czujności, zwłaszcza tow. Klatki i Stefana Kirszaka do skandalu nie doszło i cała akcja popleczników Klominka spaliła na panewce.

Mimo to wszystko i mimo, że towarzysze interweniowali swego czasu u władz w Warszawie, Klominek swój interes prowadził dalej, z tą tylko różnicą, że zmienił firmę i transakcje przeprowadza drogą okrężną, a co gorsza, w zagłębiu [illegible] znalazł niemało naśladowców.

Sam zaś akt oskarżenia przeciwko osobie Klominka, wniesiony jeszcze przed rokiem, spoczywa w tut. sądzie powiatowym w kancelarji sędziego p. Jerzego Friedmana i nic w tej sprawie nie słychać. W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się od p. F. Daszyńskiego, że sprawa została w ten sposób załatwiona, że oskarżyciele nietylko zarzuty wycofali, ale jeszcze Klominka przeprosili. Jeżeli to jest faktem, to doszliśmy do tego w Polsce, że robotnik dla nędznego życia musi się wyrzec praw człowieka, musi się spodlić, musi lizać stopy swoich ciemiężców. Czekamy co nasze władze na to.

HUMOR I SATYRA



BRATNIE DUSZE

Członek rradykalnej partji pp. Czumy i Albina Rosenzweiga do faszysty:

— Chociaż nie noszę czarnej koszuli, tak samo, jak ty, walczę z PPS...

— Sztama brachu!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).